Nr. 66. Kraków, Sobota 15 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr. rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. – Główna trafika w Rynku. – Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Socyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Większość sejmowa.

Kraków, 14 lutego.

Poza socyalistami, piastowcami i trzonem narodowej demokracyi, wszystkie inne stronnictwa weszły do Sejmu w stanie mgławicowym. Proces ostygania, gęstnienia i ostatecznego kształtowania się muszą one odbywać dopiero teraz, już na gruncie sejmowym. Jest to kwestya ważna. Od szybkości ustalenia się stronnictw sejmowych, ich podziału i wzajemnego stosunku sił, zależy konsolidacya samego Sejmu. Od niej zaś tempo i wydatność pracy sejmowej.

Wysiłki konsolidacyjne widać dotąd wyraźnie tylko po stronie narodowej demokracyi. Leader jej tymczasowy, pod nieobecność Dmowskiego, prof. Grabski rozwija energiczną działalność w tym kierunku, tworząc wielkie sejmowe stronnictwo, zwane „narodowo-ludowem“. Już przed kilku dniami liczba członków tego stronnictwa wynosiła blisko 100 posłów. Dzisiaj z pewnością jest ich już więcej. Jak słychać, zamiarem prof. Grabskiego jest utworzenie wielkiego stronnictwa przeciwprzewrotowego. Według jego intencyi, powinniby znaleść się w szeregach tego stronnictwa wszyscy ci, którzy nie są zwolennikami gwałtownych przewrotów społecznych.

O ile robota ta przyspiesza konsolidacyę Sejmu i wzmacnia jego zdolność do pracy, należy ją uważać za dodatnią. Samo jednak dążenie do zasowania wszystkich niesocyalistycznych żywiołów w jednem stronnictwie, w którem oczywiście narodowa demokracya miałaby kierownictwo, nie wydaje się nietylko pożytecznem, lecz także na dłuższy okres czasu możliwem. Formowanie stronnictw, o ile mają być trwałe, nie może opierać się na samem tylko przeciwstawianiu się czemuś drugiemu, lecz musi mieć za podstawę daleko sięgającą zgodność w poglądach pozytywnych. Czy osiągnięcie takiej zgodności wśród wszystkich niesocyalistycznych żywiołów w Sejmie jest możliwem? Otóż w pierwszych chwilach, kiedy naturalne różnice zapatrywań i dążeń nie zdały jeszcze czasu ujawnić się, kiedy najogólniejsze hasła wystarczają i kiedy wyrobienie polityczne pojedyńczych posłów jest jeszcze niewielkie, takie zmasowanie nie przedstawia się wcale trudno. Nie może ono jednak posiadać warunków trwałości. W miarę bowiem rozwijania się prac sejmowych, mnożenia się kwestyj ustawodawczych, wzrostu doświadczenia posłów, owe naturalne, acz z początku utajone różnice zapatrywań, interesów i temperamentów zaczną się ujawniać, powodując tak dobrze znane — „secesye“, które potęgują tylko zamęt polityczny i dezorganizacyę. A właśnie narodowa demokracya jest tem stronnictwem, które wprawdzie może poszczycić się najliczniejszą progeniturą partyjną, które też jednak ma w swojej historyi największą liczbę wszelakiego rodzaju — „secesyj“.

Zamiast dążenia do jednolitego uniformowania partyjno-programowego, jak największej liczby posłów, wydaje się bardziej celowem pozostawienie im swobody ugrupowań partyjnych, które dopiero razem wzięte, mogłyby stanowić koalicyę solidarną w stosunku do czynników trzecich, swobodną natomiast w obrębie swoim własnym. Większość sejmowa, o której stworzenie tu idzie, oparta na takiej koalicyi, miałaby większe warunki trwałości i siły wewnętrznej, niż większość reprezentowana tylko przez jedno stronnictwo, »ad hoc«, mozolnie, a pospiesznie sklecone.

Jakkolwiek będzie, potrzeba przyjąć za fakt już dzisiaj pewny, że formowane przez prof. Grabskiego stronnictwo narodowo-ludowe będzie najsilniejszem w obecnym Sejmie. Stanie się ono trzonem większości, która wyłoni z siebie rząd i dostarczy mu podstawy działania. W szeregach tej większości znajdzie się zapewne szereg większych ugrupowań politycznych chłopskich, więc przedewszystkiem Piastowcy i grupa ks. Blizińskiego, jakkolwiek dotąd — według relacyj gazetowych — trzyma się ona na uboczu. Do tej większości zaliczyć wypadnie także i Narodowy Związek Robotniczy (N. Z. R.) tem pewniej, że, jak słychać, ma do niego wejść jeden z członków poznańskiej Rady ludowej. Partya ta, która nie rozporządzając ani wyrobionem politycznem kierownictwem, ani funduszami, zdołała jednak wprowadzić do Sejmu 16 posłów, potrzebuje tylko doświadczonego kierownictwa, aby stała się poważnym czynnikiem politycznym.

Tak więc kontury przyszłej większości rządzącej w Sejmie zaczynają się już dość wyraźnie rysować. Będzie to większość kierowana przez inteligencyę narodowo-demokratyczną, a poruszana przedewszystkiem interesami chłopskiemi.

Przeciw tej większości stanie opozycya, złożona z socyalistów i radykalnej partyi chłopskiej, czyli t. zw. „thugutowców“. Doliczając do opozycyi wszystkie mniejsze grupki partyjne, nie można jej szacować na więcej, jak na sto głosów. Z parlamentarnego zatem punktu widzenia opozycya ta będzie bardzo słabą. Należy jednak uwzględnić siłę jej haseł radykalnych, które rzucane i bronione z odpowiednim impetem — a tego z pewością nie zabraknie — mogą snadno żłobić głębokie bruzdy w bloku większości.

Z natury rzeczy hasła te będą socyalne i odnoszące się do zakresu dążeń ludności zarówno robotniczej, jak chłopskiej. Kierownicy większości, zmuszeni do liczenia się z wielką wrażliwością na takie hasła u swoich własnych stronników, będą musieli nietylko wytężyć wszystkie siły, aby ich utrzymać w karności, ale także ustępować w niejednem, aby wytrzymać licytacyę.

Tak więc, mimo to, że Sejm otrzyma według wszelkiego prawdopodobieństwa większość ogromną t. zw. „umiarkowaną“, to jednak potrzeba się liczyć z tem, że i to „umiarkowanie“ będzie bardzo względnem i dającem się wymierzyć i ocenić tylko w stosunku do haseł bardzo już radykalnego przewrotu społecznego. Jakiegoś i to poważnego przewrotu dokona sama większość, oryentująca się przedewszystkiem interesami chłopskiemi. Polska ludowa stanie się rzeczywistością, jakkolwiek przeistoczenie to nie będzie zapewne nosiło cech rewolucyi socyalnej. Sejm da nam zamiast rewolucyi — ewolucyę, ale bardzo szybką i bardzo gruntowną.

Drugie posiedzenie Sejmu polskiego.

(Telefon prywatny).

Warszawa, 15 lutego.

UGRUPOWANIE STRONNICTW.

Przebieg pierwszego posiedzenia był bardzo mimo chwilowych incydentów uroczysty. Zagaił je przewodniczący ks. Radziwiłł punktualnie o godz. 5 po poł. Udział posłów na sali był bardzo liczny.

Izba podzieliła się według ugrupowań politycznych na trzy części: Na lewicy zasiedli socyalni-demokraci i Thugutowcy, **w środku** posłowie włościańscy, **na prawo** narodowi demokraci i konserwatyści. W loży ministrów zjawili się wszyscy ministrowie z prezydentem Paderewskim na czele. W loży dyplomatów zasiadł kapitan Iwanowski z armii Hallera.

REGULAMIN SEJMU.

W punkcie pierwszym porządku dziennego zastanawiano się nad regulaminem sejmowym, który referował w imieniu konwentu seniorów poseł Korfanty. Regulamin ten wyklucza kluby drobne poniżej 12 posłów liczące od udziału w przedstawicielstwie sejmowem, w szczególności zaś **wyklucza obecnie klub narodowo-żydowski.**

Przed głosowaniem poseł T h o n zgłosił protest przeciw uchwale konwentu seniorów, majoryzującej żydów.

Ostatecznie po krótkiej dyskusyi **przyjęto regulamin en bloc przez powstanie.**

PRZED WYBOREM MARSZAŁKA.

Następnie przystąpił Sejm do obrad nad wyborem marszałka, umieszczonym w drugim punkcie porządku dziennego. Zaraz na początku przed przystąpieniem do wyboru poseł Korfanty chciał polecić kandydaturę narodowo-demokratyczną, lecz zmuszono go do milczenia, wznosząc okrzyki: To nie Czytelnia katolicka w Poznaniu! Rola pańska skończona! Gdy wrzawa wzrastała, przewodniczący zarządził 5 minutową przerwę. Po przerwie odbyło się imienne głosowanie.

WYBÓR MARSZAŁKA SEJMU.

Marszałkiem Sejmu został wybrany poseł z Poznańskiego T r ą m p c z y ń s k i. — Poseł Trąmpczyński wyszedł dopiero w drugiem głosowaniu.

W pierwszem głosowaniu otrzymał poseł Witos 144 głosów, gdy poseł Trąmpczyński 128, zaś poseł Józef Ostaszewski 25 głosów. Wobec tego, że nie było absolutnej większości, kwalifikowanej za wyborem posła Witosa, przewodniczący ks. Radziwiłł zarządził drugie głosowanie.

Na 304 posłów uprawnionych do głosowania wzięło udział w głosowaniu 297 obecnych na sali posłów. **Absolutna większość wynosiła tedy 149 głosów.**

Zarządzony ponowny wybór wypadł na korzyść posła Trąmpczyńskiego, który też został **wybrany marszałkiem Sejmu.** Ogłoszenie wyniku głosowania wywołało szaloną burzę na sali, którą zaledwie z trudem udało się przewodniczącemu Sejmu uspokoić. Szczególniejszą wrzawę wywoływał ks. O k o ń, wznosząc groźne okrzyki przeciw szlachcie, duchowieństwu i zjednoczeniu ludowemu.

PO WYBORZE MARSZAŁKA.

Z trudem udało się przewodniczącemu uspokoić wzburzony Sejm. Na uspokojenie wpłynęła silnie mowa dopiero co obranego marszałka Trąmpczyńskiego, który odebrawszy przewodnictwo Izby z rąk ks. Radziwiłła, wygłosił program prac i zadań najpilniejszych Sejmu i złożył ślubowanie, że będzie się starał bezstronnie i bez względu na partyę urząd swój wykonywać.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW.

Po przemówieniu marszałka Sejmu przystąpiono do wyboru pięciu wicemarszałków na podstawie kompromisu pięciu stronnictw.

Wybrano wicemarszałkami: **Jakóba Bojkę, Stanisława Osieckiego, Józefa Ostaszewskiego, Andrzeja Moraczewskiego i Antoniego Maja.**

WYBÓR KOMISYI.

Następnie wybrano pięć komisyj i odczytano **wnioski posłów Daszyńskiego, Korfantego, i Lutosławskiego** w sprawie Śląska, Poznańskiego i kresów wschodnich. Wniosek odesłano do komisyi konstytucyjnej, która zbierze się na posiedzenie jeszcze w sobotę.

TRZECIE POSIEDZENIE SEJMU.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu.

W SPRAWIE ZŁOŻENIA WŁADZY PRZEZ NACZELNIKA.

W sprawie złożenia władzy przez Naczelnika państwa w ręce Sejmu informują nas, że nastąpi to dopiero **po uchwaleniu konstytucyi.**

Według innej wersyi Naczelnik złoży władzę zaraz po ukonstytuowaniu się Sejmu.

KLUB PRACY.

Warszawa, 15 lutego. Do świeżo ukonstytuowanego Klubu pracy wejdą bezpartyjni, którzy nie należą do stronnictw ludowego, socyalistycznego i narodowo-demokratycznego.

Warszawa, 15 lutego. (PAT). Wczorajsze drugie z rzędu posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. w pół do 5-tej po południu. Tymczasowy przewodniczący ks. Radziwiłł trzykrotnem uderzeniem laski otwiera posiedzenie.

REGULAMIN OBRAD.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego to jest do sprawy tymczasowego **regulaminu obrad.**

Zabiera głos poseł K o r f a n t y, referent projektu regulaminu w imieniu konwentu seniorów, który oświadcza, że konwent uchwala jednogłośnie, iż do przedstawicielstwa w konwencie mają prawo **grupy poselskie, liczące conajmniej 12-stu członków.** Ilość głosów klubów, reprezentowanych w konwencie, zależeć będzie od tego, ile razy liczba 12 mieścić się będzie w ogólnej liczbie członków danego klubu. W toku dyskusyi nad regulaminem konwent seniorów przyjął charakter komisyi regulaminowej i po trzech posiedzeniach uchwalił tymczasowy projekt regulaminu, przedłożony obecnie sejmowi. Mowca prosi Sejm, aby przedłożony projekt regulaminu **jednogłośnie bez dyskusyi** en bloc przyjął, wraz ze świeżo wniesioną poprawką w artykule osmym ustanawiającą 9-ciu zamiast 8 sekretarzy.

PROTEST KLUBU NARODOWO-ŻYDOWSKIEGO.

Pos. dr T h o n imieniem klubu sejmowego narodowo-żydowskiego, oświadcza, że projekt regulaminu tymczasowego przyszedł do skutku bez udziału żydów. Na pierwszem bowiem posiedzeniu konwentu seniorów, oświadczył mowca, mimo naszego uzasadnionego sprzeciwu uchwalił konwent dopuścić do przedstawicielstwa w swoim gronie tylko takie ugrupowania poselskie, które **liczą conajmniej 12 członków. Reprezentacya żydowska w Sejmie takiej liczby nie osiągnęła,** bo ordynacya wyborcza, łącząca miasta z wsią i oparta na okręgach o nielicznych mandatach, **do zupełnego zmajoryzowania żydów snać dążyła** i do tego doprowadziła. Obecne wybory, przeprowadzone na najszerszej podstawie, wykazały najdobitniej, że masy żydowskie zdecydowane są zachować swoją odrębność, nienaruszając i nierozluźniając w niczem spoistości, zwartości i suwerenności państwa polskiego. **Te uchwały konwentu seniorów wyrzucają poza nawias nietylko grupy poselskie, ale i całe zastępstwa mniejszości narodowych.** Żydom uniemożliwiono wykonywanie mandatów, gdyż tymczasowy regulamin do zgłoszenia interpelacyi i wniosków oraz do zastępstwa w komisyach sejmowych vymaga **liczby posłów, przewyższających ilość wszystkich posłów żydowskich.** Zakładamy przeto protest przeciwko wszystkim tym postanowieniom i oświadczamy, że od głosowania nad regulaminem **się uchylamy i w niem udziału nie weźmiemy.**

Pos. K o r f a n t y zgłasza imieniem konwentu seniorów wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Pos. G r z ę d z i e l s k i wnosi drobną poprawkę do artykułu 16 i 43 projektu regulaminu. W głosowaniu przyjęto **niejednogłośnie wniosek o zamknięcie dyskusyi** i poprawkę do artykułu 8, poczem również **en bloc przyjęto tymczasowy regulamin.**

P r z e w o d n i c z ą c y: Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do wyboru marszałka Izby.

Pos. K o r f a n t y: W imieniu sejmowego narodowo-ludowego związku polecam wybór posła Trąmpczyńskiego.

Słowa te wywołują na lewicy wrzawę i głośne protesty.

Przewodniczący zażądał 10 minutowej przerwy celem wypełnienia kart głosowania.

Do komisyi skontrującej powołał przewodniczący posłów: **dra Bardla, Klemensiewicza, Dębińskiego, hr. Skarbka i dr Marka,** poczem oznajmił, że najpierw głosować będą posłowie z Królestwa Polskiego, następnie z Poznańskiego, a wreszcie z Galicyi.

Po podjęciu posiedzenia sekretarz N i e d z i a ł k o w s k i wywołuje posłów, którzy oddają głosy.

Dokończenie sprawozdania na stronicy trzeciej.

Regulamin sejmowy.

Konwent seniorów przeprowadził dyskusyę nad projektem regulaminu sejmowego. Na środowem posiedzeniu powziął konwent następujące uchwały:

Paragraf 20 w zmienionej przez konwent redakcyi brzmi: Wniosek może być przyjęty do porządku dziennego, kiedy uzyska **poparcie 15 posłów.**

Zmieniono dalej paragraf 27. Brzmi on obecnie. Jeżeli liczba mowców przekracza 10, marszałek po 10 mowie ma prawo zarządzenia mowców generalnych »za« i »przeciw«. Jeżeli liczba przekracza 15, to marszałek obowiązany jest taki wybór zarządzić, o ile Sejm nie uchwali, że pragnie wysłuchać dalszych mowców.

Co do interpelacyi to przyjęto, że powinny one mieć podpisy przynajmniej 15 członków i marszałek powinien umieścić je na porządku dziennym nie później niż po upływie miesiąca.

Paragraf 55 w proponowanej przez konwent seniorów redakcyi brzmi: Zebrania komisyi są prawomocne w obecności przynajmniej połowy członków.

Zaznaczyć jeszcze należy, że uchwalony nr. 8 przewiduje, iż w Sejmie używać można **jedynie języka polskiego,** zaś paragraf 67 przyznaje marszałkowi prawo rozporządzać oddziałem wojska, przeznaczonym na służbę w gmachu Sejmu w sile, określonej przez prezydyum.

O PRZEDSTAWICIELSTWO ZABORU PRUSKIEGO.

Przez środę i czwartek była kwestya dopuszczenia reprezentantów z zaboru pruskiego do Sejmu polskiego omawiana bardzo żywo we wszystkich klubach.

Klub polskiej partyi socyalistycznej uchwalił wystąpić przeciw dopuszczeniu przedstawicieli W. Ks. Poznańskiego do Sejmu z tego względu, że nie są wybrani w sposób, przewidziany przez ordynacyę wyborczą. Również klub polski stronnictwa ludowego (grupa Thugutta) zajął stanowisko negatywne w tej sprawie, zasłaniając się zasadą, że nie należy dopuszczać do Sejmu osób z nominacyi. Pozatem wszystkie inne kluby zajęły w sprawie dopuszczenia przedstawicieli W. Ks. Poznańskiego do Sejmu stanowisko przychylne.

W konwencie seniorów zredukowali posłowie Korfanty i Seyda liczbę posłów z zaboru pruskiego ze 126 na 87 (16 posłów i 71 przedstawicieli Naczelnej Rady Ludowej). Podczas gdy pos. Korfanty żądał załatwienia sprawy w drodze ustawy, zgłosił pos. Daszyński wniosek o przekazanie sprawy komisyi prawniczej.

Hołd wojska polskiego dla Sejmu.

Z powodu otwarcia Sejmu dowództwo brygady lwowskiej ogłosiło dnia 11 bm. rozkaz dzienny, w którym, nawiązując do tego doniosłego faktu, powiada:

»Żołnierze! Niechaj wszystkie myśli i uczucia nasze zwrócą się w tych uroczystych dniach ku naszej ukochanej stolecznej Warszawie, niechaj serca nasze jednym zgodnym rytmem za-

GUSTAW DANIŁOWSKI.

TĘTENT.

Powieść.

12 (Ciąg dalszy.)

Szła miedzami wśród miejscami zżętych rozległych pól, przyspieszając krok w ciągłej obawie, że może się spóźnić, wreszcie ujrzała, spleśniałe mury starego młyna, skazanego przez władze na bezczynność.

Przez zmurszałe stawidła z szumem buchała woda. Przeszła po drżącej kładce na drugi brzeg rzeki i znalazła się na szerokiej, białej drodze.

Siadła zmęczona na świeżo zrąbanem odartem już z kory przydrożnem drzewie i wpatrywała się w silnie przerzedzony bezlitośnie porąbany las, skąd mogli nadjechać.

Przed nią rozpościerało się szerokie ściernisko, usiane kopami złożonych snopów, rozdarte żółtym zygzakiem zapuszczonych okopów. Cicho było i pusto, jak okiem zajrzeć. Nagle drgnęło powietrze, pani Lena podniosła się i stanęła jak wryta.

Coraz donośniej dzwoniły mosiężne dźwięki grzmiącej fanfary i wynużyli się z lasu trzej jeźdźcy na siwych koniach, błyszczały mocno rozwarte gardziele długich trąb, uniesione do góry, zdawały się uderzać w złotą tarczę wstępującego na niebo słońca.

Za nimi wyczołgiwał się z gąszczów wąż uszeregowanej w dwójki konnicy. Grała wesoła, dziarska rozgłośna muzyka i na dany znak ucichła. Przeciągnął pierwszy szwadron na tęgich, rosłych koniach. Na jej widok poczęli się prostować w siodłach młodzi i przeważnie ładni chłopcy i zwracały się ku niej ogorzałe junackie ich twarze, rzucając zalotne spojrzenia, poprawiali zawadyacko czaka, starając się wywołać uśmiech na pięknem obliczu jasnej pani, która zdawała się ich chłonąć oczyma.

Migotały w jej źrenicach świecące się sprzączki i podpinki, srebrne sznury i pasy, lśniły orły na kaskach, błyszczały strzemiona i pochwy pałaszów.

Z tylnych szeregów drugiego szwadronu zaciągnął wysoki tenor piosenkę, którą wnet podniósł chór:

Przyjechali trzej ułani z wojny,
Pytali się o nocleg spokojny
I znaleźli gospodę spokojną
Pytali się o dziewczynę strojną...

Śpiewali do niej żołnierze.

Dla niej oficerowie drażnili ostrogami konie, które wspinały się, szły trawersem i stąpały jak na sprężynach.

Ona stała nieruchoma jak statua ze skamieniałą twarzą w łunie roztrzęsionych włosów i tylko lekkie drżenie znużonych powiek świadczyło, że żyje.

Na czele ostatniego szwadronu ukazał się Borski: pani Lenie wszystka krew spłynęła do serca, zrobiła się papierowo blada, schwytała pełna żalu półuśmiech tylekroć całowanych ust, i bijące miłością pożegnalne smutne spojrzenie.

Porywający w niej okrzyk: —Bohdan — zastygł na ustach, zwisły bezwładnie wyciągające się ku niemu ręce, patrzyła na niego błagającem łzawem spojrzeniem. — Wydobył szablę i, jak błyskawicą, zamigotał, salutując wojskowo.

Obejrzał się raz jeszcze, obrócił też głowę Derwisz i zachrapał. Zasłonili go inni jeźdźcy, potem przeciągnął krótki tren. Na jednym z wozów poznała jego pakunki.

W złotej kurzawie z tupotem kopyt ciągnęli pod górę rośli na wierzchołku pagórka, i zapadali się, jak w przepaść. Patrzyła na to znikanie konającym spojrzeniem i nagle szalonym rytmem zatłukło się w pełnym szlochu piersiach krwią nabrzmiałe serce.

Pochylony na koniu gnał ku niej jeździec.

— Bohdan — krzyknęła. Zeskoczył z siodła i porwał ją, jak wicher w ramiona.

— Jeszcze chwilę zyskałem — mówił zdyszanym głosem.

Przylgnęła do niego całym ciałem; jakby się przykleiła, zaplotła konwulsyjnie na szyi ręce, drżącymi ustami wpijała się w jego usta.

— Bądź uważny... uważny... szeptała we łzach, jakgdyby matka dziecko, które po raz pierwszy wypuszczała w świat.

On rozplatał delikatnie jej ręce i całował raz po raz. Odpinał drobne jej palce, któremi przyczepiła się do wyłogów jego munduru.

— Leno, ja muszę — szeptał — puść, pisać będę, ja wrócę — prawie ją błagał, drżąc ze wzruszenia.

Wreszcie uwolnił się, wskoczył na siodło i jak szalony pomknął w pełnym galopie.

Zadudniała pod kopytami ziemia, pod stopami pani Leny zachwiała się. Trzymała się na uginających się nogach do ostatka i dopiero, gdy znikł, opuściły ją siły, pociemniało w oczach, ciężko usiadła, jak złamana wtuliła głowę w kolana i wybuchnęła gwałtownym, rwącym dno duszy łkaniem.

III.

Pani Lena doznawała przez czas pewien tego osłupionego oszołomienia, jakiego doznaje człowiek wytrącony nagle i całkowicie ze stanu dotychczasowego istnienia.

Kontrast pomiędzy przeszłością a chwilą obecną był zbyt gwałtowny, by mogła się odrazu oswoić i pogodzić. Świadomość jej, jakby ciągle spóźniała się w stosunku do samej siebie, całym wysiłkiem zmysłów zwracała się do przeszłości, starając się zachować w całej pełni i mocy wszystkie doznane wzruszenia, zatrzymać czas, zgwałcić dzielącą ich przestrzeń, cieszyć się nim tak samo zdaleka, jak gdy byli razem.

Ale było to złudzenie, które nie mogło trwać długo.

Poznała wkrótce, że dni pełnego szczęścia zostały na tej drodze, grzmiącej koni tętentem, że zgasł cudny sen, o którym śnić może jak o rozwianym, pachnącym obłoku, ale utonąć w nim całkowicie jak dawniej, nie jest już wstanie. Porywało ją chwilami uskrzydlone miłością serce i jak porwany wichrem na morze ptak nie mając na czem spocząć, zapadało zmęczone w otchłań głębokiego smutku, szlochającego ciężkim żalem. By się zagłuszyć rzuciła się w wir gospodarskich zajęć, urabiała sobie ręce pracą w ogrodzie, ale nieraz w chwili najgorętszej roboty opuszczały ją zupełnie siły, leciało wszystko z rąk, ślepły z łez oczy i drętwiejące serce zachodziło czarnemi plamami smutku. Doznawała absolutnego zniechęcenia do wszystkiego, zamykała się w swoim pokoju i godzinami siedziała sztywno bez ruchu, z tępem spojrzeniem w szorstkim poczuciu pustki i nicości jej obecnego życia. Potem napadały ją wspomnienia z niezwykłą wyrazistością, jakby przeszłość obracała się do niej jasnem obliczem: nietylko widziała wszystko, jak na jawie, ale przeżywała dawne wzruszenia, jednak wyzute ze słodyczy w postaci niepełnej ułamkowej pozostawiającej po sobie ostre wrażenie niedosytu. Nie tyle jej serce, ile nerwy rozjątrzały się pragnieniem rozkoszy i zamiast dawnych lotnych płomieni, w których słodko gorzały jej zmysły, doznawała bolesnego zapiekania się krwi w żyłach, żaru oparzelin pełzających po ciele. Wiedziała, że jedno jego spojrzenie, muśnięcie dłoni, albo choćby widomy materyalny znak jest wstanie uciszyć jej serce, w żalu utulić, stężenie jej duszy roztopić w łzach. Często więc chodziła do gminy dowiadywać się o listy.

Z zapartym oddechem śledziła jak pisarz oglądał korespondencyę.

C. d. n.

biją wraz z tymi, którzy o pomyślności wspólnej stanowić będą. Niechaj nasza karność, poczucie obowiązku narodowego i waleczność bojowa stanie się szlakiem przewodnim, którym postępować będzie myśl, praca i troska przewodników państwa naszego. Niechaj pierwszy wielki Sejm polski ma w Tobie żołnierzu opokę hardą, a nie ustępliwą, na której wybuduje Wielkość i Moc Najaśniejszej Rzeczypospolitej! Żołnierzu! Zjednoczmy się wszyscy w radosnym okrzyku: Pierwszy Sejm Najaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje!«

Delegaci polscy na Kongres.

Kraków, 15 lutego. Z Biura prasowego K. Rz. donoszą:

Z Paryża donoszą, że na drugiego delegata obok p. Dmowskiego na kongres pokojowy wyznaczony został **prezydent ministrów Paderewski.** W razie jego nieobecności zastępować go będzie p. D ł u s k i, członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu.

Misya lwowska w Paryżu.

Kraków, 15 lutego. Z Biura prasowego K. Rz. donoszą:

O pobycie p. dr Ernesta Adama i dr Edwarda Dubanowicza w Paryżu donoszą tamtejsze pisma, że delegaci lwowscy prócz przedstawienia sposobu prowadzenia walk przez Ukraińców i okrucieństw, jakich się dopuszczali Rusini na ludności polskiej, zaznaczyli, iż **nikt w kraju nie rozumie, dlaczego armia gen. Hallera nie przybyła jeszcze, dlaczego Polska, państwo koalicyjne nie otrzymuje broni i amunicyi.** W celu zaznaczenia olbrzymiej odpowiedzialności, jaka się bierze przez to opóźnienie, oraz co może się wskutek tego stać z Polską pp. Adam i Dubanowicz przybyli do Paryża.

Oświadczenie misyi ententy.

Warszawa, 15 lutego. (PAT). Od misyi ententy, bawiącej w Warszawie, otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec tego, że różne informacye doniosły, **że inicyatywa w sprawie opróżnienia Cieszyna** przez wojska polskie miała wyjść **od oficerów sprzymierzeńców,** znajdujących się w armii czeskiej, przedstawicielom mocarstw ententy zależy na oświadczeniu, że **jeżeli** pożałowania godna interwencya, pochodząca od oficerów sprzymierzeńców mogła wyniknąć w kierunku wyżej wymienionym, to **rządy sojuszników nie mają z tem nic wspólnego, ani do niej nie upoważniły, ani się do niej nie przychyliły.** Pragnąc kres położyć zatargowi, jaki się wywiązał między Polakami a Czechami, członkowie konferencyi pokojowej postarali się o to, aby obie **strony interesowane przyjęły układ tymczasowy,** który ma pozostać w mocy aż do ostatecznego ustalenia granic. Nadto **misya międzysojusznicza, świeżo przybyła do Cieszyna,** pozostanie tam do końcowego rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej, aby czuwać nad wykonaniem tego »modus vivendi« i zapobiedz wznowieniu jakiegokolwiek wybryku, któryby mógł zakłócić spokój, tak koniecznie potrzebny dla interesów obu narodów i całej Europy.

Przywitanie misyi przez ludność polską w Cieszynie.

Kraków, 15 lutego. Biuro prasowe K. Rz. donosi:

We środę o godz. 3 po poł. przyjechał do Cieszyna ang. major Fotham **w tow. polskiego rotmistrza** Czaczki-Rucińskiego. W Cieszynie na rynku przed hotelem »Pod Jeleniem«, gdzie zamieszkała misya koalicyjna, zgromadziły się ogromne **tłumy ludności polskiej, która przybywającym zgotowała nadzwyczajną owacyę.** Do publiczności polskiej przemawiał dr Michejda i dyr. Piątkowski, członkowie Rady Narodowej, oraz p. Regerowa, żona posła. Obaj członkowie Rady Narodowej, dotychczas internowani, zostali wypuszczeni na wolność. Donoszą nam również, że Czesi wypuścili już wszystkich internowanych z wyjątkiem kilka osób, między któremi znajdują się pp. Kiedroniowie i Sykałowie. Jak nas informują z pewnego źródła, misya cieszyńska nawiązała już stosunki z rządem warszawskim i śląską Radą Narodową.

W dniu przyjazdu misyi **zjawili się górnicy ze zagłębia karwińskiego** w Cieszynie, żeby wobec misyi zademonstrować polski charakter Śląska. **Dworzec kolejowy w Cieszynie otoczyli Czesi wojskiem** z najeżonymi karab. i karabinami maszynowymi. Górnicy gołemi rękami porozrywali kordony i ruszyli do miasta. **Demonstracya robiła imponujące wrażenie.**

»Dziennik Cieszyński« pisze we wstępnym artykule dużemi literami: »W górę czoła! Zjawienie się misyi koalicyjnej rokuje nam wielkie nadzieje. Radośnie oczekujemy wyniku«.

Nowy szef sekcyi w min. skarbu.

Kraków, 15 lutego. W miejsce p. Wł. Byrki, który został wiceministrem skarbu, szefem sekcyi budżetowej w min. skarbu został dr Kazimierz Zaczek b. radca prokuratoryi skarbu i szef biura prez. Centrali odbudowy.

Z walki o Wielkopolskę.

Poznań, 15 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 bm.:

Front p ó ł n o c n y: W odcinku kujawskim odparto atak niemiecki pod Wielką Wsią i Tupadłami. Wzdłuż górnej Noteci obustronna działalność artyleryi. **Niemcy strzelali granatami gazowymi.** Pod Rymarzewem odparto silny patrol niemiecki. Sarnków ostrzeliwali Niemcy minami.

Front z a c h o d n i: **Kolno i Dębowę ostrzeliwała artylerya niemiecka trującymi gazami.** — Atak niemiecki na Łomnicę i Nową Wieś **krwawo odparto.** Na linii Babimost Kębłowo **wykonany znacznymi siłami atak niemiecki, poparty liczną artyleryą, zepchnął nasze oddziały na linię jezior i Obry.** W dwóch miejscach sforsowali nawet Niemcy przejście przez rzekę. Natychmiastowy **kontratak znów ich za rzekę wyrzucił. Dalsze próby przejścia przez Obrę udaremniono.** Grojbę, Chobienice i Kozanice ostrzeliwała przez całą noc artylerya niemiecka. Pod Lesznem i Rawiczem działalność patroli. Perzyce pod Krotoszynem i Sulmierzyce ostrzeliwała artylerya niemiecka pociskami gazowymi.

Na innych odcinkach spokój.

Przepuszczenie wojsk polskich na Litwę.

Warszawa, 15 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 bm.:

L i t w a, B i a ł o r u ś: Pertraktacye w sprawie **przepuszczenia wojsk polskich na Litwę i Białoruś,** prowadzonego od dłuższego czasu między przedstawicielami rządu polskiego kapitanem Gąsiorowskim i szefem sekcyi z ministerstwa spraw zagranicznych drem Kolankowskim z dowódcą dotyczącej armii niemieckiej, doprowadziły po wielkich trudnościach **do porozumienia się w sprawie transportu wojska polskiego przez Białystok.** Dnia 13 bm. oddziały polskie wkroczyły do Dołhowyska, gdzie objęły opuszczony przez Niemców odcinek frontu przeciw bolszewikom.

W o ł y ń: Grupa generała Śmigłego: Drobne utarczki patroli z bandami ukraińskiemi.

NOWE WALKI W GALICYI WSCHODNIEJ.

G a l i c y a W s c h o d n i a: Grupa gen. Romera: Sytuacya bez zmiany.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artylerya ukraińska ostrzeliwała Skniłów, Kulparków i Pasieki Miejskie. Nasze baterye wzięły pod ogień okopującego się nieprzyjaciela koło Laszek Murowanych. Silny wywiad na Lubień Mały został odparty. Baterye nieprzyjacielskie ostrzeliwały Sądową Wisznię i Czerlany, wyrządzając szkodę i straty wśród ludności cywilnej. Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami objekty wojskowe w Wołczy, Felsztynie, Hussakowie.

KOMISYA KOALICYJNA.

Ś l ą s k C i e s z y ń s k i: Do Cieszyna przybyła misya koalicyjna.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
H a l l e r, pułkownik.

List z Piotrkowa.

(Akcya przedwyborcza do Rady miejskiej. — Społeczeństwo wobec cerkwi prawosławnych. — Wyjazd ostatniej placówki legionowej do Warszawy).

Piotrków, 11 lutego.

Naznaczone na 23 b. m. powszechne wybory do Rady miejskiej nie budzą większego zainteresowania. Tę oierność z okazyi zbliżających się wyborów miejskich należy w dużej mierze przypisać wyładowaniu się energii podczas minionych wyborów do Sejmu, czego następstwem jest obecna ogólna niemal apatya. Daje się ona zauważyć w braku zwoływania wieców i zgromadzeń w sprawie reformy zabagnionej gospodarki miejskiej i programu działalności przyszłej reprezentacyi komunalnej. Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas jeszcze od wyborów, a dotychczas nie zapowiedziano żadnych zebrań w tej sprawie. Onegdaj jedynie obradował na ten temat wiec, zwołany przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Piotrkowa. Szereg stronnictw i ugrupowań, pragnąc uniknąć kampanii przedwyborczej wdrożył rokowania celem ustalenia jednej wspólnej listy. Układy są na dobrej drodze. Gdyby one wydały nawet pomyślny rezultat, to na jednej liście kandydatów się prawdopodobnie nie skończy, bo Polska Partya Socyalistyczna usuwa się od kompromisu z resztą stronnictw i własną stawia listę. Piotrków wybrać ma 35 członków Rady miejskiej drogą powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa głosowania na listy, analogicznie do sejmowej ordynacyi wyborczej.

Nowo wybrana Rada miejska stanie w obliczu niezmiernie ciężkich zadań uporządkowania finansów miasta, zaspokojenia coraz bardziej wzrastających potrzeb i postulatów, podnoszonych przez różne kategorye funkcyonaryuszów i pracowników miejskich, zapewnienia możności egzystencyi szerokich rzesz bezrobotnych, które coraz głośniej upominają się o chleb i pracę.

Nowa Rada miejska ma rozpocząć akcyę w kierunku założenia w Piotrkowie elektrowni, zaprowadzenia kanalizacyi, wodociągów i zainicyowania szeregu innych, nie cierpiących zwłoki robót publicznych.

Społeczeństwo tutejsze, pozbywszy się szczęśliwie rozmaitych opiekunów, usuwa pospiesznie i bezwzględnie wszelkie ślady obcych, najezdniczych rządów i długiej rosyjskiej niewoli.

Do takich »zabytków« rosyjskiego w Polsce panowania należą c e r k w i e p r a w o s ł a w n e, zbudowane we wszystkich większych miastach Królestwa, nie dla rzeczywistej potrzeby, lecz dla zamanifestowania, że Królestwo, to kraj... rosyjski. Rzecz znamienna, że cerkwie te budował rząd rosyjski w miastach naszych na najpiękniejszych placach i przy pryncypalnych ulicach, aby w ten sposób nadawać miastu »wschodni« charakter.

W czasach ostatnich, za przykładem Warszawy, (gdzie ogół architektów powiedział się za całkowitem rozebraniem soboru prawosławnego na Placu Saskim), rozpoczęła się żywa akcya w różnych miastach naszych za b e z w a r u n k o w e m u s u n i ę c i e m c e r k w i, stanowiących symbol naszej pod jarzmem rosyjskiem niewoli.

U nas w Piotrkowie szereg najpoważniejszych przedstawicieli społeczeństwa oświadczył się w miejscowym »Dzienniku Narodowym« za zniesieniem cerkwi prawosławnej, która zajmuje bardzo ładne miejsce przy pierwszorzędnej ulicy Kaliskiej. Za zatrzymaniem cerkwi opowiedzieli się tylko: dotychczasowy pop Karpowicz (z dawnej polskiej rodziny), b. posiadacz majoratu Fiediaj (Rosyanin) i lekarz miejscowy dr Sobański. Sprawa ta jest przedmiotem bardzo żywego zainteresowania w szerokich kołach mieszkańców, którzy zgodnie domagają się zupełnego usunięcia cerkwi, ewentualnie przeznaczenia tego gmachu na cel użyteczności publicznej. Rosyanie skasowali nam bardzo dużo kościołów i cerkwi unickich, przeznaczając je na cerkwie prawosławne lub inne pomieszczenie. W chwili obecnej naród nasz mocen jest pozbyć się przeżytków, drażniących jego najświętsze uczucia i dlatego żąda usunięcia cerkwi prawosławnych, zupełnie u nas zbytecznych, wobec znikomo drobnej garstki wyznawców prawosławia. Jak słychać poważne koła obywatelstwa piotrkowskiego mają zamiar wystosować odpowiednią petycyę do Sejmu z żądaniem usunięcia symbolów carskiego panowania w »Priwislinju« — jak urzędowo Królestwo przezywano.

W dniu onegdajszym żegnał nasz stary gród trybunalski odjeżdżających do Warszawy legionistów, którzy pracowali tu w Centralnym Urzędzie Ewidencyjnym Legionów. Ta placówka legionowa, zwana krótko C. U. E., założona dzięki staraniom pułkownika Sikorskiego, po długiej wędrówce (w roku 1914) po Jabłonkowie i Oświęcimiu, usadowiła się ostatecznie w jesieni 1915 roku w Piotrkowie, gdzie pod sprężystem kierownictwem podpor. Ludwika S t r o j k a, rozwinęła się w poważną instytucyę, w której pracowało około 60 legionistów. Centralny Urząd Ewidencyjny przetrwał najcięższe chwile i kryzysy, jakie Legiony przechodziły, i nawet w czasie pamiętnych prześladowań, skierowanych przeciw legionistom, po katastrofie w Brześciu Litewskim, zdołał się ten Urząd legionowy utrzymać w Piotrkowie na posterunku ,dzięki prawdziwie obywatelskiemu stanowisku b. komendanta obwodu, gen. Tadeusza Wiktora, i uniknął losu, jaki spotkał wszystkie bez wyjątku formacye Legionów.

W czasie swego paroletniego pobytu w Piotrkowie, nawiązali tu legioniści serdeczne stosunki z miejscowem społeczeństwem, inicyowali różne obchody patryotyczne i humanitarne przedsiębiorstwa, żywy biorąc w nich udział. Dlatego też z szczerym żalem żegnał Piotrków tych pracowników, a prezydent miasta mec. Bolesław N o w i c k i dziękował oficerom i żołnierzom za ich patryotyczne, ofiarne czyny na terenie Piotrkowa spełnione. C. U. E. w Warszawie [illegible] jeden [illegible] tamtów ministerstwa dla spraw wojskowych.

Tom. Pl.

KRONIKA.

Kraków, 15 lutego.

DELEGACYA AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA bawiła w Krakowie w dniu wczorajszym, udając się stąd częścią do Warszawy, częścią do Lwowa i wioząc ze sobą znaczniejszy zapas **środków lekarskich** i skondensowanego mleka. Delegatom, udającym się do Lwowa towarzyszy dr Witold Ziembicki.

PRZERWA W KOMUNIKACYI KOLEJOWEJ NA LINII KRAKÓW—PRZERÓW. Pociąg Paryż-Warszawa nie przeszedł wczoraj przez Trzebinię do Warszawy. Przejechał tylko jeden wagon, wiozący członków delegacyi koalicyi, drugi zaś wagon, który miał stale jeździć do Warszawy, został zatrzymany przez Czechów w Morawskiej Ostrawie. Komunikacya odbywa się ze strony polskiej tylko do stacyi Chybi, ze strony zaś czeskiej do Prčłony.

PROPAGANDA W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. W sali obrad Rady miejskiej odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem z inicyatywy Komisyi Rządzącej liczne zebranie, zwołane dla ukonstytuowania się Centralnego Komitetu propagandy polskiej pożyczki państwowej. Przybyło około sto osób, reprezentujących wszystkie sfery naszego miasta, a więc wiceprezydenci miasta pp. Sare i Rolle, naczelnicy władz, przedstawiciele świata finansowego, naukowego, wszelkich instytucyi i towarzystw kulturalnych, obecnych było wiele pań, które przybyły w imieniu różnych stowarzyszeń kobiecych wszelkich odcieni. Zagaił zebranie prof. Kostanecki, poczem wywiązała się długa, ożywiona dyskusya, w której zabierało głos wielu mówców jak profesorowie Abraham i Flach, inspektor Lorenz, omawiający organizacyę propagandy między ludem wiejskim, kilku dyrektorów instytucyi finansowych, reprezentacyi prasy itd. Postanowiono utworzyć wydział organizacyi propagandy dzielący się na 12 oddziałów, mianowicie na oddziały agitacyi wiejskiej, miejskiej, agitacyi we wojsku, w szkołach, urzędach, kolejnictwie, handlu i rękodziełach, agitacyi wśród wolnych zawodów, w przemyśle, następnie oddział prasowy i artystyczny, oddział wieców i odczytowy, wreszcie oddział dni pożyczki.

Następnie przyszło do ukonstytuowania się Centralnego Komitetu dla propagandy państwowej pożyczki polskiej, w skład którego weszli pp. Kostanecki, jako przewodniczący, ks. Wądolny i Schmidt, jako zastępcy przewod., Sikora i panna d'Abancourt, sekretarze, Wędrychowski i Wojciechowski, skarbnicy. Członkami Komitetu są następnie pp.: Żerawski, Kumaniecki, ks. Masny, dyr. Winkowski, Epstein, Armółowicz, Kolarz, Strzyżowski, Nowak, Szczerbiński, Panek, Pec, Wawro, Koy, podpułk. Gadziński, Szarski, Bobrowski, Żuk-Skarszewski, Pogonowska, Siedlecka, Lampe, Lorenz, Rogoyski i Zarański. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 10 rano w sali konferencyjnej magistratu.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA A SZKOŁY. Komitet utworzony z inicyatywy Pol. Tow. pedagog. zaprasza członków Tow. pedagog. na nadzwyczajne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 15 bm. w sobotę o godzinie 5 popołudniu w sali Tow. rolniczego, Bank krajowy, II p. plac Szczepański 8. Rodzice młodzieży szkolnej i goście mile widziani.

WEZWANIE DO SUBSKRYPCYI. Krajowa grupa pocztmistrzów i ekspedytorów pocztowych wzywa wszystkich kolegów, ażeby jak najliczniej przystąpili do subskrypcyi polskiej pożyczki państwowej i aby w okręgu swojego zamieszkania starali się uświadomić ludność o obowiązku wobec własnej ojczyzny.

JEDNORAZOWE URZĘDOWANIE K. RZ. Ze względu na brak węgla oraz nafty, oraz konieczność oszczędzania światła, prezydyum K. Rz. zarządziło we wszystkich biurach Komisyi **jednorazowe urzędowanie od godz. 8 rano do 2 po poł.,** zalecając jednocześnie wszystkim władzom i urzędom zaprowadzenie takiego urzędowania u siebie. Nowe godziny urzędowe obowiązują od dzisiaj.

Z KRAJOWEJ KOMISYI OPIEKI NAD INWALIDAMI WOJENNYMI piszą nam: Z powodu chwilowego zastoju we wypłacaniu rent inwalidzkich i innych należytości wojskowych, spowodowanego przewrotem politycznym, zwraca się cały szereg inwalidów wojennych z zachodniej Galicyi z żalami i prośbami, czy to osobiście, czy to w drodze korespondencyi do krajowej komisyi opieki nad inwalidami względnie do Urzędu opieki socyalnej szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Inwalidzi wskutek tego narażeni są na niepotrzebne koszta i wydatki, a nadto wskutek dużego napływu tego rodzaju próśb następuje opóźnienie w załatwieniu spraw w urzędach krakowskich. Zwraca się przeto uwagę wszystkim inwalidom, — względnie osobom interesowanym, że w siedzibach starostw istnieją należycie zorganizowane powiatowe komitety opieki nad inwalidami woj., do których we wszystkich powyższych sprawach bezpośrednio w pierwszym rzędzie zwracać się należy. O ile pewne sprawy przez powiatowe komitety załatwione być nie mogą, to te komitety zwracają się po odnośne wskazówki, względnie przedkładają je do załatwienia wydziałowi wykonawczemu krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi w Krakowie.

W SPRAWIE ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZY. Polska Komisya Likwidacyjna we Wiedniu ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1919 objęło byłe c. i k. ministerstwo wojny we Wiedniu, 10 oddział strat, obecnie w likwidacyi się znajdujące biura Czerwonego Krzyża, które się zajmowały dotąd śledzeniem za zaginionymi podczas wojny żołnierzami. Donosi się o tem Dowództwu z prośbą o zarządzenie, by wszystkim sądom okręgu fakt ten do wiadomości podano z tem, że odtąd 10 oddział byłego c. i k. ministerstwa w Wiedniu w likwidacyi udziela wszelkich informacyi w sprawach zaginionych podczas wojny żołnierzy i że pytania w tym kierunku należy skierować do tej władzy „Liquidierendes Kriegsministerium Wien VI, Abt. Wien, VII, Stiftskaserne, III Stiege, I Stock.

GOSPODARKA PRZEJŚCIOWA A WOLNY OBRÓT. Wydział dla przemysłu i handlu K. Rz. wygotował w tych dniach referat dla członków K. Rz., omawiający gospodarkę centralną pewnymi artykułami oszczędnościowymi.

Referat wskazuje, że zakres wolnego handlu w Galicyi w praktyce rozszerzył się znacznie w porównaniu do stanu z przed 1 listopada 1918, właśnie z inicyatywy wydziału przemysłu i handlu. W dalszym ciągu utrzymując zajęcie nieodzownych artykułów, wydział wdrożył starania o zwolnienie szeregu innych, których wolny obrót nie przyniesie szkody państwu. W tej sprawie są zwołane ankiety i posiedzenia komisyi fachowych.

WOLNY HANDEL ODZIEŻĄ I BIELIZNĄ. Wydział przemysłu i handlu komunikuje: Wprowadzony został wolny obrót handlowy wewnętrzny tkanin oraz gotowej odzieży i bielizny oraz obówiem, przeto temsamem zostały zniesione postanowienia dotyczące ograniczeń obrotu odzieżą, bielizną i obówiem.

SKONTRUM W ZAKŁADZIE GOSPODARCZYM ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ. Zawiadamia się gażystów, którzy nabywają artykuły żywności w konsumach I i II zakładu gospodarczego załogi krakowskiej, że konsumy te od 17 do 20 bm. będą zamknięte. Uprasza się przeto pp. gażystów o zaopatrzenie się w artykuły spożywcze na przeciąg tegoż czasu, jeszcze do dnia 16 bm.

POGADANKA O SPRAWACH GOSPODARCZYCH. W sobotę, 15 bm. o godzinie 5 popoł. w Czytelni polniewiast katol. ul. Szczepańska 5 odbędzie się zebranie z pogadanką p. docenta dra Taylora „O sprawach gospodarczych". Goście mile widziani.

DLA DZIECI. Uniwersytet ludowy urządza popołudnie w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 3 popoł. w sali Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny 2, II p. P. Dobrowska opowie bajkę pt. „Dary wiatru północnego" (z obrazami świetlnymi). P. Witkowska pogadankę o „Sejmie". Nadto produkcye muzyczne. Wstęp dla dzieci 60 hal., dla starszych 1 K. Bilety wcześniej w bibliotece Uniwersytetu ludowego (Zwierzyniecka 14) od 4—8 wieczorem.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Skutkiem wybuchu prochu w kamieniołomach na Dębnikach uległ Antoni Maczuga silnemu poparzeniu pierwszego i drugiego stopnia na twarzy i rękach. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj zawezwano koło południa pogotowie ratunkowe na zbieg ul. Montelupich i Warszawskiej, gdzie jakaś 30 letnia kobieta, nieznanego nazwiska, usiłowała odebrać sobie życie przez podcięcie nożem żył na ręce. Po prowizorycznem opatrzeniu przewieziono desperatkę do szpitala.

DLA GŁODNYCH LWOWA złożyli w dalszym ciągu w Komitecie ratunkowym (Uniwersytet): Batalion akademicki 380 K; Spółka „Kłos" w Mielcu 70 K, za 18 marek niemieckich 23 K 40 h, Bielak 10 K; znalezione 2 K, p. Halina Bukowska ze Sokołowa ze składek 134 K 30 h; starostwo myślenickie ze składek 3.409 K 20 h; administracya „Nowej Reformy" 583 K 2. h; p. H. Bukowska 1000 K; szkoła ludowa w Sokołowie 67 K 60 h; za dwie marki niemieckie 3 K 60 h, I. Stadnik 121 K; M. Kempińska ze składek w Żywcu 6.322 K 57 h; prof. Semkowicz 20 K; Vorbrodt 100 K; Zofia R. 20 K, Seredniński z Kolbuszowej ze składek 900 K; Raczyński 75 K; Flachowiczówna 3 K, zebrane u p. Muszyńskiej w Potoku 87 K; br Bobrowski 50 K; prof. Ciechanowski na żywność dla uchodźców 210 K; uczenice szkoły Konarskiego 274 K; z okazyi wesela Józefa Górki 61 K; ks. Smolka proboszcz z Ostrowy 107 K; komisaryat P. K. L. w Jarosławiu ze składek 913 K 90 h; Lampowa 10 K; Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Krzeszowicach 355 K; chór koła młodzieży przy T. S. L., dochód z koncertu 1000 K, Julia Gulakowa 53 K, administracya „Gazety podhalańskiej" ze składek 1760 K; komisaryat P. K. L. w Jarosławiu ze składek 1000 K; bez imienia 2 K; urząd parafialny Nienadówka 162 K 30 h; prof. Tołłoczko 17 K 50 h, prof. Ciechanowski na żywność dla uchodźców 28 K, personal i pacyenci sanatoryum dra Dłuskiego 2150 K; Wróblewski 50 K; młodzież wsi Gójsk 455 K, OO. Bernardyni 108 K 10 h, I. Chomiętowscy 100 K; hr M. Wodzicka 100 K; ks. Jan Dymurski z przedstawienia „Jasełek" w szkole w Ciężkowicach 1000 K; mieszkańcy Łańcuta 1134 K; urzędnicy VII oddziału dyrekcyi kolejowej 203 K; Guenterowie 50 K; Ciechanowska na świece 50 K; klasztor z Sanoka 2.000 K, instytut Maryi na Pędzichowie 225 K; z listy p. Krzyżanowskiej 115 K; parafia Jodłownik 100 K; parafia Dobre 40 K; Nowe Rybie 52 K. Razem z poprzedniemi 209.289 K 82 h.

Z kraju.

NOWY SĄCZ, 12 lutego. (Uniwersytet żołnierski). W myśl rozkazu Sztabu gener. wojsk polskich z 22 grudnia ub. r. i Dowództwa Okręgu gener. w Krakowie z 2 stycznia br. utworzony przez grono oficerów I. pułku strzelców podhalańskich Uniwersytet żołnierski, w całej pełni rozwinął swą działalność kulturalno oświatową wśród żołnierzy. Dnia 27 stycznia br. otwarto uroczyście szkołę początkową, do której w czasie wolnym od twardej służby, uczęszcza dobrowolnie 65 żołnierzy, zaniedbanych w wieku młodocianym. Trzeba widzieć, z jakiem przejęciem się brać żołnierska przyswaja sobie naukę czytania i pisania, czyniąc znakomite postępy. Kierownictwo szkoły spoczywa w rękach chorążego M a c h a l s k i e g o.

Około 30 żołnierzy przeważnie z pewnym stopniem inteligencyi uczęszcza na ćwiczenia niedawno zorganizowanego chóru żołnierskiego. Batutę dyrygenta prowadzi porucznik Miller.

Kilkunastu żołnierzy znowu wolny czas poświęca dla teatrzyku żołnierskiego. Na repertuar składają się sztuki o podkładzie patryotyczno-historycznym. Reżyserya spoczywa w rękach porucznika Kwiecińskiego.

W kompaniach i oddziałach codziennie po pół godziny obowiązkowe ćwiczenia w sprawie marszowych piosenek legionowych — przez co usuwa się w szeregach dawne naleciałości sprośnych śpiewek austryackich.

Z okazyi 100-letniej rocznicy śmierci Kilińskiego w kompaniach i oddziałach wygłosili odczyty o bohaterskich czynach pułkownika Kilińskiego kapelan ks. Miodoński i por. Kwieciński.

W niedzielę 16 bm. nastąpi uroczyste otwarcie w lokalu dawnej bursy moskalofilskiej przy ul. Jagiellońskiej „Gospody strzelców podhalańskich", jakoteż otwarcie czytelni i biblioteki. Przy gospodzie utworzonym zostanie, prowadzony we własnym zarządzie przez żołnierzy-inwalidów sklep z „specyałami" spożywczemi i utensiliami żołnierskiemi.

DELEGACYA U PREZYDENTA PADEREWSKIEGO. Dnia 7 bm. przyjął prezydent Paderewski delegacyę z wiecu, odbytego dnia 2 bm. w Krakowie, **w sprawie jeńców Polaków, znajdujących się na Sybirze, Uralu i w Turkestanie.**

Delegacya złożona z pp. Ludwika Rączkowskiego i Witolda Sobolewskiego, przedstawiła prezydentowi ciężką dolę jeńców, który od roku nie otrzymali ani pieniędzy ani bielizny, ubrania, ani żadnej innej pomocy. Przedstawili troskę i ból rodzin, oraz niepokój o powrót swych bliskich.

Prezydent Paderewski przyjął delegacyę nader przychylnie i oświadczył, że zrobi wszystko, by jaknajskuteczniej, najprędzej polepszyć byt jeńców Polaków. Przedstawić miał tę sprawę rządowi polskiemu i przyrzekł następnie **odnieść się do koalicyi, a w szczególności do rządów Japonii i Ameryki,** by państwa te zajęły się polepszeniem bytu jeńców Polaków i w miarę możności umożliwiły ich powrót drogą morską, czy lądową do ojczyzny.

Równocześnie komitet wykonawczy, korzystając z podróży misyi polskiej pokojowej do Paryża wysłał do prezesa Komitetu polskiego tamże, p. Romana Dmowskiego, pisemną gorącą **prośbę o poparcie u rządów koalicyi,** a w szczególności Ameryki i Japonii wdrożonej akcyi polepszenia bytu i **umożliwienia powrotu jeńcom Polakom do ojczyzny.**

Sprawą jeńców zajmować się będzie odtąd p. Witold S o b o l e w s k i, któremu rząd polski poruczył te agendy. Biuro otwarto zostanie w dniach najbliższych w szkole Scholastyki, o czem doniosą dzienniki.

Komitet wykonawczy rozwiązując się uprasza wszystkich interesowanych zwracać się odtąd do rzeczonego biura. Za Komitet wykonawczy: Kazimierz Kropaczek, prezes, prof. dr L. Birkenmayer, zastępca prezesa.

TYMCZASOWE PRZEPISY PRASOWE. „Monitor" rozpoczyna druk dekretu w sprawie tymczasowych przepisów prasowych. Prasa jest wolna. Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które są przewidziane w kodeksie karnym lub określone w ustawach. Do druków, podlegających mocy tych przepisów prasowych zalicza się wszelkie przeznaczone do puszczenia w obieg książki, broszury, czasopisma, plakaty, kartki osobne, nuty, wizerunki, rysunki, plany i mapy, odbijane sposobem mechanicznym lub chemicznym. Bez zezwolenia władzy wojskowej wzbronione jest ogłaszanie **wiadomości, dotyczących ruchu wojsk i środków obrony krajowej.**

UPAŃSTWOWIENIE MILICYI WARSZAWSKIEJ. Milicya miejska w Warszawie na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zostaje od 15 bm. upaństwowiona i przemianowana na policyę państwową.

POGRZEB Ś. P. KAZIMIERZA ROLLEGO. We czwartek, o godz. 12 w poł. w Warszawie z kościoła WW. Świętych po nabożeństwie żałobnem wyprowadzono na cmentarz powązkowski zwłoki śp. Kazimierza Rollego, b. sekretarza „Kuryera Polskiego", znanego i zasłużonego dziennikarza. W smutnym tym obrzędzie wziął udział spory zastęp osób ze świata dziennikarsko-literackiego, wśród którego zmarły cieszył się opinią dobrego kolegi i zacnego człowieka.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WITOSZYCAMI SKUTKIEM ZAMACHU? Omawiając głośną katastrofę kolejową pod Witoszycami w Poznańskiem, której kilka osób, między niemi dwaj dyrektorzy kolei z Warszawy, poniosło śmierć na miejscu, „Kuryer Warszawski" przyniósł informacyę o możliwości w tym wypadku umyślnego zamachu zbrodniczego.

„Czy mniemanie to — pisze „Kur. Warszawski" — jest rzeczywiste, śledztwo wykaże, w każdym jednak razie szczegóły strasznego wypadku rzucają ponure światło na działalność pracowników kolejowych w Witoszycach.

Wiadomo, iż przepisy kolejowe na całym świecie zabraniają dokonywania wszelkich manewrów z pociągami przed przybyciem pociągu, dążącego na daną stacyę. Tymczasem w Witoszycach już w chwili wjeżdżania na stacyę pociągu pospiesznego, w którym jechała komisya, w wagonie salonowym, znajdującym się tuż za brankardem, ustawiciel pociągowy zajęty był przestawianiem pociągów. Podobno ktoś zwrócił uwagę ustawicielowi, iż pociąg wchodzi na stacyę, a semafor nie jest otwartym, lecz ustawiciel, czy nie słyszał, czy też udał, że nie słyszy i pracy swej nie przerwał.

Już po wypadku stwierdzono, iż regulator parowozu był zupełnie otwarty, na parowozie zaś nikogo nie było. Za tem, że regulator był rzeczywiście otwarty, przemawia niezwykle silne uderzenie parowozu manewrującego w nadchodzący pociąg. O sile uderzenia pociągu manewrującego w pociąg pospieszny, może dać wyobrażenie to, że cały b r a n k a r d w t ł o c z y ł s i ę w w a g o n s a l o n o w y, szerząc w nim śmierć i spustoszenie. Rannych przewieziono zaraz po wypadku w samochodach do szpitala w Jarocinie. Zabitych również przewieziono do szpitala w Jarocinie, a w poniedziałek rano ciała ich przywieziono do Warszawy.

Dodajmy, iż na całej stacyi w Witoszycach nie ma ani jednego pracownika kolejowego narodowości polskiej. Wszystkie posady od zawiadowcy do stróża obsadzone są przez Niemców, nie rozumiejących wcale po polsku. Tylko służba wojskowa na stacyi jest polska.

GOŚCIE PODLASCY WE LWOWIE. Przybyli z darami dla Lwowa Podlasiacy — jak donosi „Gaz. Poranna" — zwiedzali we wtorek i środę osobliwości Lwowa w towarzystwie przydzielonego im oficera, a następnie zostali przyjęci na osobnej audyencyi przez gen. Rozwadowskiego i ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który do łez się rozrzewnił podczas rozmowy z nimi. Wszyscy trzej Podlasiacy odznaczają się wysokiem uświadomieniem narodowem i należą do stronnictwa ludowego. Jeden z nich, Piotr Świder, rozbroił, mając do pomocy tylko czterech ludzi, Prusaków w Łapiguzie koło Łukowa i zajął koszary niemieckie. — Wszyscy delegaci podlascy są członkami P. O. W., tak jak większość ludu podlaskiego. To też dzięki temu obecnie prawie cała ludność męska na Podlasiu wstąpiła do wojska polskiego.

KMICIC LEGIONOWY. Przed sądem polowym wojsk polskich we Lwowie rozegrał się następujący proces, pod każdym względem zajmujący: Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni chorąży W. P. Zdzisław Baczyński, syn urzędnika kolejowego, oskarżony o dezercyę, sprzedaż koni skarbowych, zabójstwo akademika Wład. Zielińskiego, rabunek w domach przy ul. Lwowskiej 2 i Zamarstynowskiej 50, oraz o przywłaszczenie sobie rangi chorążego. Oskarżony — to typ zupełnie jak Sienkiewiczowski Kmicic. Jako uczeń 5 klasy gimn. wstąpił do Legionów, — przebył całą kampanię, podczas której odznaczył się w szeregu bitew szaloną odwagą tak, że za męstwo został zamianowany sierżantem. Rok 1917 zastaje go w Przemyślu, gdzie zostaje zamknięty za „bunt" przeciw Austryi. Ale filut ucieka z więzienia. Następnie idzie z 41 pp. na front włoski, kończy szkołę oficerską ze stopniem chorążego. Z frontu ucieka do Kijowa, gdzie bierze czynny udział w P. O. W., a w listopadzie ub. r. powraca do Lwowa i kanałami przedostaje się na „stronę polską", walczy przeciw Ukraińcom i za męstwo zostaje oficerem. Po odbiciu Lwowa przez wojska polskie wysłany 24 listopada ub. r. na czele patroli do poskromienia rabunków, wpada do gmachu skarbowskiego, gdzie rabowano skład tytoniu i win. A gdy herszt bandy Władysław Zieliński strzelił do Baczyńskiego, Baczyński na miejscu położył go trupem. Podąża potem na ul. Lwowską 2 i Zamarstynowską 50 w poszukiwaniu dalszych rabusiów, a gdy mieszkańcy myślą, że wiedzie on nową szajkę rabusiów, podnieśli gwałt, mogło zdawać się postronnym, iż oskarżony dopuścił się rabunku. Aresztowanie Baczyńskiego nastąpiło przypadkiem. Mianowicie w grudniu ub. roku zgłosił się on o pensyę oficerską i wówczas ktoś przypomniał sobie, że on to, gdy miano likwidować Legiony, sprzedał konie trenu, a pieniądze rozdał między kolegów. Stąd poszło aresztowanie i oskarżenie o sprzedaż koni skarbowych. Świadkowie, jakich sąd przesłuchał na powyższe okoliczności, sami oficerowie, wydali podsądnemu jak najlepsze świadectwo, skutkiem czego całe oskarżenie upadło.

NAJSTARSZYM POSŁEM SEJMOWYM jest p. Jakób Stern, burmistrz buczacki, wybrany do parlamentu austryackiego w roku 1911. Mandat do Sejmu polskiego otrzymał na mocy postanowienia gabinetu Moraczewskiego, że posłowie polscy z Galicyi wschodniej zatrzymują aż do nowych wyborów mandaty parlamentarne. P. Stern, liczący obecnie 80 lat, nie przybędzie

[illegible] do Warszawy, gdyż znajduje się pod inwazyą ukraińską.

PO TAMTEJ STRONIE LINII DEMARKACYJNEJ. Biuro prasowe K. Rz. przynosi szereg wiadomości z tamtej strony frontu:

Ostrawski „Morgenztg." z 13 bm. donosi: Rząd czesko-słowacki postanowił wypuścić internowanych Polaków. Czesi mają zatrzymać 21 internowanych, w tem inż. Kiedronia i Sykałę.

Na Słowaczyźnie stanął cały ruch kolejowy. W Neu Hensell(?) strajkuje 3.000 kolejarzy Węgrów (prawdopodobnie Słowaków).

„Morawsky Slezsky Dennik" omawia we wstępnym artykule zadanie misyi koalicyjnej i żąda całego Zagłębia węglowego dla Czech. Przedstawicielstwu republiki czesko-słowackiej w Paryżu zarzuca dziennik słabość i niedołęstwo za podpisanie ugody tak niekorzystnej (!) dla Czechów. Dalej pisze: Polacy przez agitatorów i lotników wywołali strajk w Zagłębiu. Rząd polski obiecał strajkującym górnikom po 2 K za godzinę.

Czeskie „Slovo" maluje rozpaczliwy stan aprowizacyi w Czechach. Między innemi jest tam następująca uwaga: „Znalazły się u koalicyi środki żywności dla Wiednia, dla Polski i innych krajów, które występowały przeciw koalicyi, a my, którzy przelewaliśmy krew za Francyę, skazani jesteśmy na głód".

WIEŚCI Z UKRAINY. „Głos Kresowy" otrzymał od osoby, przybyłej w dniu 7 bm. z Winnicy na Podolu następujące wiadomości:

W dniu 1 bm. przybył do Winnicy dyrektoryat ukraiński z Kijowa w ucieczce przed bolszewikami. Razem z urzędnikami sprowadzono też do Winnicy drukarnię banknotów ukraińskich. Chłopom nakazano złożyć wszystkie ruble carskie i dumskie oraz złoto. W zamian mieli otrzymać pieniądze ukraińskie, lecz wydaje się tylko kwitki, co znacznie poderwało wśród chłopów zaufanie do dyrektoryatu. Ludność wiejska zachowuje się spokojnie, natomiast wojska ukraińskie grabią i rabują. Rząd ukraiński prześladuje Polaków. Język polski na ulicach Winnicy jest wzbroniony, natomiast język rosyjski cieszy się pełnią tolerancyi. Wszystkim ziemianom polskim nakazano wyjazd z Winnicy. Ruch kolejowy ukraiński dochodzi tylko do Żmerynki. Za przejazd poza Żmerynkę ukraińskie władze nie ręczą i dochodzą już tam wpływy i zarządzenia koalicyi. Oficerowie francuscy byli widziani w Koziatynie. Wojska francuskie zajęły linię kolejową z Odesy aż do Żmerynki. Dalej wszakże posuwać się na razie nie mogą, bo Ukraińcy zagrozili strajkiem kolejowym.

NOWY TYGODNIK POLSKI W PARYŻU. Z dniem 25 stycznia zaczął wychodzić w Paryżu nowy tygodnik poświęcony sprawom polskim pt. „L'Independance Polonaise", którego dotąd doszły do Krakowa trzy numera z 25 stycznia, 1 lutego i 8 lutego. Nowe pismo pod względem treści i formy przedstawia się bardzo dobrze. Adres redakcyi i administracyi: 37 Avenue Kleber, prenumerata zagraniczna wynosi 6 franków za kwartał.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, 15 bm.: Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W niedzielę, 16 bm.: „Urwis" B. Katerwy; wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W sobotę, 15 bm. popołudniu: „Laleczka z saskiej porcelany", wieczorem: „Dzwony z Corneville".

PORANEK MOZARTA odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b. m., w sali Towarzystwa Lekarskiego. Prelegent: Dr Jachimecki, illustracya: Hendrichówna, Tyrowiczówna, Tarnawski. 1888

EROS I PSYCHE

słynna opera Ludomira Różyckiego, jedyne współczesne polskie dzieło sceniczne, które zagraniczne sceny przyjęły do stałego repertoaru, zostanie wykonane w niedzielę, dnia 2-go marca b. r., w sali »Sokoła«. Tytułowe role odtworzą artyści tej miary, co pp.: Wanda Hendrichówna (Psyche), Dr Alfred Rawicz (Eros), Adam Ludwig (Blaks) i Stanisław Tarnawski (Stary niewolnik). Operę tę przygotowuje Dyr. Wallek-Walewski, który nią kierował w Teatrze Wielkim w Warszawie. Bilety są już do nabycia u p. J. Rudnickiego, Linia A—B.
1855

DO ROZSTRZYGNIĘCIA.

Dzisiaj, w sobotę, dnia 15 lutego, nastąpi w teatrze »NOWOŚCI« walka francuska aż do rozstrzygnięcia między ZBYSZKIEM CYGANIEWICZEM a CZARNĄ MASKĄ. Po raz pierwszy spotkają się: CYKLOP i ALI OGLUI. — Również rozstrzygnięta zostanie walka między PAWLIKOWSKIM a BUCHEM.

Wczoraj, we czwartek, dnia 13 b. m., wystąpił Cyklop i w walce z Lenartem okazał swoją olbrzymią siłę i zręczność, rzucając go w 4½ minutach. Pawlikowski jest to zapaśnik (amator), którego wcale lekceważyć nie można. Rzucił on Filipenka w 3 minutach. Cyganiewicz walczył z »Czarną maską« bez rozstrzygnięcia. Dzisiaj nastąpi rozstrzygnięcie.

Dzisiaj, w sobotę, 15 lutego,
ostatni pożegnalny występ JÓZEFA URSTEINA, króla humorystów polskich, i HALINY SZMOLC, uroczej i pięknej tancerki warszawskiej. W niedzielę, 16 lutego, zupełnie nowy program. 1876

Zamiast kwiatów na trumnę bł. p. OTYLII RABINOWICZÓWNY, nauczycielki szk. XVII., złożyło grono naucz., oraz uczenice tamtejszej szkoły 319 K na ręce p. dra Merza, skarbnika »Towarzystwa kolonii w Rabce«. 1875

NOWY TYGODNIK GOSPODARCZY.

W nakładzie firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie rozpoczął wychodzić z dniem 30 stycznia b. r. tygodnik, poświęcony sprawom polskiego handlu, przemysłu i rolnictwa, pod tytułem: »Życie Gospodarcze«. W skład redakcyi wchodzą: Dr Leon Halban, Dr Włodzimierz Kozubski i Dr Kazimierz Papee. Całkowicie obce prądom politycznym i duchowi stronniczemu, »Życie Gospodarcze« w radosnej chwili odrodzenia Ojczyzny poświęci wszystkie siły ogólno narodowej sprawie odbudowy i dalszego rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, skołatanego ciężarem wojny europejskiej. »Życie Gospodarcze« nie ograniczy się więc do wszechstronnego informowania społeczeństwa o stosunkach gospodarczych polskich i obcych, lecz w artykułach najpierwszych w kraju piór fachowych będzie budziło czujność narodową w kierunku podejmowania prac państwowych, dla rozwoju gospodarstwa narodowego niezbędnych, stanie na bacznej straży naszej własności narodowej, dołoży wreszcie ręki do prób rozwiązania zagadnień gospodarczo-społecznych, które na nas wkłada chwila historyczna.

Administracyę na Galicyę objęła księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. 1856

Nowe warunki zawieszenia broni.

Kraków, 15 lutego. (Telegram iskrowy stacyi iskrowej w Krakowie. Dnia 15 lutego 1919). Prasa streszcza w następujący sposób **postanowienia najwyższej rady wojennej w sprawie przywrócenia pokoju:**

1) Niemcy stosownie do rozstrzygnięcia marszałka Focha będą musiały wypełnić warunki konwencyi, już zatwierdzone przez sojuszników.

Raporty p. Klotza i raporty admiralicyi angielskiej wykazały, że Niemcy **w sprawach finansowych,** jako też **w sprawach marynarki, danych przyrzeczeń nie wypełniły.** Niemcy wykręcały się zawsze od spełnienia tych przyrzeczeń. Tym razem jednak nie zezwoli się na żadną zwłokę. **Muszą oni zrezygnować z dalszej ofenzywy przeciw Polsce.** Dostaną **surowy nakaz** wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, oraz wszelkiej koncentracyi wojsk. **Będzie wyznaczona linia, poza którą oddziały niemieckie będą się musiały cofnąć.**

2) **Zawieszenie broni** będzie wznowione na czas bardzo krótki. Sprzymierzeni zastrzegają sobie wypowiedzenie tej umowy na kilka dni przed upływem terminu, co da im możność zapewnienia sobie w całości i natychmiastowego wykonania swoich postanowień.

3) **Rządy sprzymierzonych** po przestudyowaniu przez swoich delegatów szeregu nowych warunków, które Niemcy będą zmuszone przyjąć, **a które także dotyczą Polski, poleca Niemcom ostatecznie podpisać preliminarya pokojowe.** Warunki będą tego rodzaju, że **nie dadzą Niemcom możności ponownego zerwania pokoju,** to znaczy, jak pisze »Petit Parisien«, warunki te dotyczyłyby także kwestyi **materyałów, co spowodowałoby natychmiastową demobilizacyę i zaprowadzenie kontroli fabryk.**

To byłyby główne zarysy. Co do ich przeprowadzenia, znawcy wojskowości i inni wypracowaliby program, któryby po ratyfikacyi przez radę najwyższą przedłożony został Niemcom. Gdyby doszło do zgody, nastąpiłoby **rozbrojenie Niemiec, a z drugiej strony Niemcy zostałyby zaprowiantowane w towary pierwszej potrzeby i żywności, lecz tylko w ilościach, niezbędnie potrzebnych,** przy zachowaniu pierwszeństwa dla krajów sprzymierzonych, a przedewszystkiem tych, które wojna zrujnowała najwięcej.

Dzienniki z powodu tej uchwały, powziętej przez najwyższą radę wojenną i zupełnej zgodności, która nastąpiła na tej podstawie, wyrażają **pełne zadowolenie.** Tak na przykład »Matin« ponosi, że manewr niemiecki miał na celu poróżnienie, o ile to możliwe, sprzymierzonych, względnie wywołania różnicy w ich poglądach. Sprzymierzeni jednak **także teraz dowiedli solidarności takiej, jak w czasie walk.** (Telegramu nie dokończono).

Drugie posiedzenie Sejmu polskiego.

(Dalszy ciąg posiedzenia Sejmu).

Wraszawa, 15 lutego (PAT). Po podjęciu posiedzenia poseł hr Skarbek ogłosił rezultat wyborów. **Głosowało 304 posłów,** z tego 7 głosów uznano za nieważne. **Ważnych głosów oddano 297.** Absolutna większość wynosi 149 głosów. Poseł Witos otrzymał 144 głosów, Trąmpczyński 128 głosów, poseł Ostachowski 25 głosów.

Gdy żaden z nich nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono na mocy regulaminu ponowne głosowanie.

PONOWNY WYBÓR MARSZAŁKA.

Po obliczeniu głosów, poseł hr. Skarbek ogłosił rezultat głosowania. Oddano głosów 305, absolutna większość wynosi 153. **Poseł Trąmpczyński otrzymał 155 głosów,** poseł Witos 149, dwie kartki oddano białe. **Marszałkiem wybrany poseł Trąmpczyński.**

Poseł ks. O k o ń woła: Jednak my chłopa chcemy mieć marszałka i od tego nie odstąpimy, jeżeli dawniej mógł nim być szlachcic, niech teraz będzie chłop!

Poseł K o r f a n t y: Wstydź się ksiądz!

Poseł ks. O k o ń: Ja się nie mam czego wstydzić! Panie Korfanty, pan się wstydź!

Przewodniczący zapytuje Trąmpczyńskiego, czy mandat przyjmuje.

(Na sali okrzyki: Wybory gwałtem przeprowadzono! Poseł Trąmpczyński winien zrzec się mandatu!)

MOWA MARSZAŁKA SEJMU.

Poseł Trąmpczyński oświadcza, że wybór przyjmuje. Po tych słowach zajmuje marszałek Trąmpczyński miejsce na trybunie prezydyalnej, z której wygłosił następującą przemowę:

»Wysoka Izbo! Przedewszystkiem pozwolę sobie w imieniu Was wszystkich serdecznie podziękować naszemu czcigodnemu seniorowi, posłowi Ferdynandowi Radziwiłłowi, za trudy dotychczasowego marszałkowania. Również serdecznie dziękuję większości sejmowej za zaufanie, jakie mi okazała, składając w moje ręce mandat marszałka pierwszego Sejmu polskiego. **Ciężki to urząd i ciężka odpowiedzialność! Stwierdzam, że będę spełniał ten urząd według najlepszych mych sił** (Huczne brawa) i zawsze o to starać się będę, aby każdy z członków bez żadnego wyjątku wyniósł przekonanie, że decyzye moje nie są kierowane ani sympatyami ani antypatyami stronniczemi lub osobistemi. (Brawa). Będę stać na straży porządku sejmowego, ale bezsilny będę, jeżeli Wy nie udzielicie mi pomocy i Waszej życzliwości, którą powoli od całego Sejmu chcę osiągnąć. Tylko Sejm w porządku obradujący i energicznie pracujący, może dać krajowi ład i porządek, którego skołatana ojczyzna tak pragnie i tak potrzebuje. W ścianach tych panować ma wolność słowa, ale nie winniśmy zapominać, że wolność nie powinna się wyradzać w swawolę i że każdy poseł winien szanować cześć swoich kolegów. Niech nikt nie upatruje w przeciwniku wroga, niech każdy występuje z tą wiarą, że przeciwnik tak samo, jak on, pragnie tylko dobra całego kraju (Brawa na prawicy). Może być, że Opatrzność, stawiając nas w czasie narodzin wolnej Polski w tragiczne położenie wojny na 4 frontach, umyślnie chciała nam ułatwić wewnętrzną zgodę i chciała nas zmusić do wspólnych i trudnych wysiłków dla wielkich celów przyszłości. Jeżeli ongi upadła nasza ojczyzna i długoletnia niewola narodu była rzeczywiście **karą za grzechy Polaków,** to jednym z tych grzechów była niewątpliwie **niekarność dawnych sejmów rzeczypospolitej polskiej.** (Poseł Korfanty: Wielka prawda!)

Dziś, gdy Opatrzność nareszcie zmiłowała się nad narodem polskim, kiedy pęta niewoli są zerwane, winniśmy historyi naszej naukę, że godnym jest tylko ten naród, który nie robi co mu się podoba i **który prawom przez siebie ustanowionym jest posłuszny.** W Wasze ręce naród złożył obowiązek stanowienia praw, obowiązek wydawania ustaw, które da Bóg, przetrwać mają wiele pokoleń. Nie zapominajcie przy naszych obradach na chwilę, że na nas zwrócone są oczy całego kraju z ciekawością, ale więcej jeszcze pamiętajmy o tem, że owe miliony oddanych głosów, które nas tu wysłały, w swojej ciężkiej trosce z zapartym oddechem oczekują tego, co się tu dziać będzie. Zakończę pytaniem: Czego się naród po nas spodziewa? Otóż naród spodziewa się po nas **nie słów, ale czynów!** (Brawa na prawicy).

Przechodzę następnie do porządku dziennego tj. do wyborów 5 wiceprezesów.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW.

Wybór przyszedł kompromisowo do skutku za zgodą wszystkich stronnictw, połączonych w konwencie seniorów.

Marszałek odczytał listę posłów, proponowanych na wiceprezesów a mianowicie: **Jakób Bojko, Stanisław Osiecki, Józef Ostaszewski, Andrzej Moraczewski, Andrzej Maj.**

Marszałek zapytuje, czy podnosi kto protest przeciw wyborowi przez aklamacyę. Nie słysząc protestu, oświadcza marszałek, że uważać należy tych 5 posłów za wybranych wiceprezesami. (Na prawicy oklaski). Wszyscy powyż wymienieni posłowie wybór przyjęli.

SEKRETARZE SEJMOWI.

Przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, tj. wyboru 8 sekretarzy. Początkowo miano wybrać 9, ze względu jednak, że związek narodowo-ludowy zrezygnował z sekretarza, marszałek zarządził wybór tylko 8 sekretarzy. Wyboru sekretarzy dokonano na podstawie kompromisu przez aklamacyę. Są nimi: Dębski, Bryla, Harasz, Kurzak, Putok, Sołtyk, Szymczak i Waszkiewicz. Wszyscy wybrani sekretarzami wybór przyjęli prócz nieobecnego posła Dębskiego.

Punkt 5 porządku dziennego: Z kolei nastąpił wybór członków do komisyi spraw zagranicznych, wojskowej, rolnej, ochrony pracy, konstytucyjnej, do każdej po 30 członków. Wybór komisyi będzie dokonany w drodze delegowania posłów przez kluby wedle klucza liczebnego.

WNIOSKI NAGŁE.

Wpłynęły wnioski nagłe, które odczytano: p. D a s z y ń s k i e g o i tow. treści: Sejm wzywa rząd, aby bezzwłocznie, po ustaniu przeszkód, wywołanych operacyami wojennemi w **dawnym zaborze pruskim, przystąpił do przeprowadzenia tamże wyborów sejmowych** i by bezzwłocznie przedłożył Sejmowi projekt ustawy wyborczej, mocą której wschodnie ziemie polskie, nieobjęte dotychczasową ustawą wyborczą, mają wybrać posłów na Sejm.

W n i o s e k p o s ł a B o b r o w s k i e g o i tow., domagający się, aby powołano do Sejmu ustawodawczego kandydatów na posłów **z okręgu Cieszyńskiego** z listy Nr 1, ogłoszonej w terminie ustawowym do komisyi wyborczej, a mianowicie: Regera, Londzina, Kunickiego, Junga, Bobka, Kantora, Kłuszyńską.

W n i o s e k p o s. K o r f a n t e g o i tow., opiewający: Ponieważ w byłej dzielnicy pruskiej wybory do Sejmu polskiego odbyć się nie mogły, wchodzą do Sejmu, jako przedstawiciele tej dzielnicy, oprócz posłów do parlamentu, członkowie Naczelnej Rady Ludowej i komisaryatów w liczbie 71, wybrani przez sejm dzielnicowy w Poznaniu 5 grudnia 1918 roku. Mandaty członków Naczelnej Rady Ludowej ważne są do czasu zjednoczenia z republiką polską.

Wybory uzupełniające w tej dzielnicy polskiej muszą odbyć się w przeciągu czterech tygodni po przyłączeniu tej dzielnicy do republiki polskiej.

W drugim punkcie proponuje wniosek **powołanie do Sejmu ze Sląska Cieszyńskiego posłów,** wymienionych we wniosku p. Bobrowskiego i tow.

W n i o s e k p o s. L u t o s ł a w s k i e g o i tow. o polecenie komisyi konstytucyjnej wypracowania i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy **o uzupełnieniu składu członków Sejmu przedstawicielami ludności polskiej kresów wschodnich.**

M a r s z a ł e k proponuje, by te wnioski odesłać do komisyi konstytucyjnej, która ma się zebrać na początku przyszłego tygodnia.

P. D a s z y ń s k i oświadcza, że w konwencie seniorów zrobiono **różnicę co do terminu załatwienia między kresami zachodnimi, to jest Śląskiem Cieszyńskim i dzielnicą pruską, a kresami wschodnimi** i mowca wnosi, by w sprawie kresów zachodnich komisya ukończyła swoje prace w przeciągu dni trzech, co jednak nie znaczy, by już w tym terminie komisya miała przedłożyć swoje sprawozdanie.

Wnioski powyższe z poprawką p. Daszyńskiego odesłał Sejm do komisyi konstytucyjnej.

ODPOWIEDŹ P. PRYŁUCKIEMU.

Poseł P r y ł u c k i (stronnictwo ludowe żydowskie) użala się, że stronnictwo jego, posiadające w Sejmie zaledwie dwóch członków, nie miałoby żadnego reprezentanta w komisyach.

M a r s z a ł e k wyjaśnia posłowi, że wedle zwyczaju w parlamentach grupy słabo liczebnie mogą się przyłączyć do innych grup i w ten sposób zapewnić sobie zastępstwo w komisyach.

ZAMKNIĘCIE OBRAD.

M a r s z a ł e k zaprasza posłów, delegowanych do komisyi konstytucyjnej, aby jutro o godzinie 4 po południu przybyli na posiedzenie celem ukonstytuowania się i powzięcia wytycznych właściwej pracy.

Posłowi G a l l o w i z ziemi tarnopolskiej udzielił Sejm na jego prośbę 8-tygodniowego urlopu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek o godzinie 4 po południu.

Lista rządu niemieckiego.

Weimar, 15 lutego (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego ogłoszono następującą listę rządu niemieckiego: Premier Scheidemann, zastępcą jego i minister skarbu Schiffer, sprawy zagraniczne Rockdorf-Rantzau, sprawy wewnętrzne Preuss, gospodarstwo Wissel, praca Bauer, żywność Schmidt, sprawiedliwość Landsberg, obrona Noske, kolonie Bill, poczta Gisbert, demobilizacya Kooth, ministrowie bez teki Dawid, Erzberger, Gotheim.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Edward Nowicki

Obywatel m. Częstochowy

przeżywszy lat 45, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 lutego 1919 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 3½ po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek, dn. 17 b. m., o godzinie 9 rano, w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci nieodżałowanego syna i brata, ś. p.

WŁODZIMIERZA ŁAPICKIEGO

okazali nam współczucie, tą drogą składamy »Bóg zapłać!«

1869 RODZINA ŁAPICKICH.

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie pracownikom urzędu pocztowego Kraków 2 za szlachetną pomoc w nieszczęściu i nadmieniam, że całą kwotę (200 K) złożyłam w Administracyi »Nowej Reformy« na Polski Skarb Narodowy.

1859 A. K.

OGŁOSZENIE.

Podaję do wiadomości, że przeciw wyborowi ks. **Eugeniusza Okonia, Tomasza Dabala, Franciszka Krempy, Józefa Sudeła, Wojciecha Marchuta,** posłom z okręgu wyborczego Nr 44, wniesiono dwa protesty. Do wnoszenia zarzutów przeciw treści protestów wyznaczam termin do 24 lutego 1919 roku włącznie. W tym przeciągu czasu może każdy wyborca przeglądać protesty w lokalu głównej komisyi w budynku sądowym w Tarnobrzegu w godzinach urzędowych i czynić z nich odpisy.

Tarnobrzeg, 12 lutego 1919 r.

Przewodniczący głównej komisyi wyborczej:
CHALCAN.

Polska Polska

Pożyczka państwowa.

Ministerstwo skarbu

Urząd pożyczek państwowych i skarbu narodowego

Marszałkowska l. 154

ogłasza niniejszem, że zapisy na Polską pożyczkę państwową 1918 r. przyjmują:

Kasy Urzędu, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie Banki akcyjne i Domy bankowe w swych instytucyach centralnych i oddziałach; Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne instytucye drobnego kredytu, a także Kasy powiatowe i poczty.

Pożyczka 1918 r. — w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. została wypuszczona na warunkach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej pożyczki państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa polskiego i wszystkiemi jego dochodami.

2) Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austryackiej oraz rubli.

3) Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5% rocznie, przyczem procent jest wypłacany nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

1191 1 8

4) W dniu 1 listopada 1919 r. Skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej według kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 6. Rządca drukarni L. K. Górski.